



HENRYK BIEGELEISEN

ŚMIERĆ

W OBRZĘDACH I ZWYCZAJACH
LUDU POLSKIEGO

ARMORYKA

HENRYK BIEGELEISEN

ŚMIERĆ

W OBRZĘDACH I ZWYCZAJACH
LUDU POLSKIEGO

ARMORYKA
SANDOMIERZ 2017

Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-364-2

[Kup książkę](#)

Spis rzeczy

	Str.
1. Śmierć i jej posłowie	1—2
2. Dusza cielesna	21—48
3. Życie duszy po śmierci	48—61
4. Umarli odwiedzają swoich	61—78
5. Umrzyk duchem groźnym	78—99
6. Wisielcy, samobójcy, upiory	99—109
7. Świeca z umarłego służy złodziejom	109—132
8. Wystawienie zwłok	132—149
9. Ubieranie i składanie umarłego	149—165
10. Straż przy zwłokach	165—175
11. Trumna w wierzeniach ludu	175—197
12. Zawiadomienie o zgonie i wyniesienie zwłok	197—210
13. Objawy żalu po umarłych	210—234
14. Przeżytki palenia zwłok	234—242
15. Grzebanie umarłych	242—259
16. Stypa pośmiertna	259—283
17. Kult umarłych	283—316
18. Biblijografia	316—344

Śmierć i jej posłowie.

Ze wszystkich zjawisk życia, pojętego w najrozleglejszym tego słowa znaczeniu, uderzała wyobraźnię ludzką śmierć, przecinająca niemiłosiernie nici żywota. Wycisnęła ona na człowieku, na jego sposobie myślenia, niezatarte piętno. A pozostaje do dziś, podobnie jak przed laty tysiącami zagadką. Chwila konania, dla człowieka pierwotnego tak niepojęta, groza całego aktu, oraz skutki, jakie dla otoczenia zmarłego pociąga, wytworzyły spłot wierzeń, stanowiących jeden z najstarszych pokładów naszej mitologii. Z rozłożystego drzewa wierzeń ludowych pień jego, obrzęd pogrzebowy może najmniej uległ niszczącemu wpływowi cywilizacji. Do głębi wzruszający majestat śmierci, pełen powagi i świętości, nie dopuszczał dowolnych zmian, ani przystosowań do warunków czasu i miejsca. Dlatego to wyobrażenia z „pogańskiej” przeszłości przechowały się może najwierniej w zwyczajach, odnoszących się do śmierci, pogrzebu i zagrobowego życia, bo te najgłębiej zapadały w duszę człowieka. Obrzędy pogrzebowe z czasów przyjęcia chrześcijaństwa (na Litwie pod koniec XIV wieku, na Żmudzi z początku XV w.) nie różnią się od obchodów z XIX wieku, o czym przekonywają opisy tych pogrzebów, przedzielonych od siebie półtysiącem lat. Niektóre dochowane wśród ludów na ziemiach Rzeczypospolitej polskiej przesady, odnoszące się do śmierci, z małymi zmianami przypominają wierzenia wczesno-historycznej doby ludów romańskich i germańskich, nie zatraciły jeszcze niektórych cech indoeuropejskiego pochodzenia i stoją w pewnej mierze na poziomie wierzeń plemion barbarzyńskich. Zwłaszcza świat duchów, który rozwinął się z wiary o dalszym życiu po śmierci, nie stracił i dziś swej siły wśród najciemniejszych warstw, jakby na potwierdzenie prawa, znanego w psychologii, że „wyobrażenia czym są starsze, tem trudniej je wykorzenić”. A nawet wśród t. z. inteligencji kiełkują nasiona wiary w duchy na widok zwłok w ciemnościach nocy albo na cmentarzu, a choćby w teatrze na przedstawieniu Hamleta.

Nasi włościanie, podobnie jak wogóle ludy indoeuropejskie, wyobrażają sobie śmierć w postaci kobiety, (na Puszczy sandomierskiej: odzianej w białe płachty) w powieści rzeszowskim „w odziewadle”, rahtuchu (Rein Tuch) około szyji zawitem”. W pojęciu wieśniaków z lubelskiego to „taka jasna, śliczna

pani, bieleńka, w chwasty okrecona. Kolor bowiem biały a nie czarny był pierwotnie barwą śmierci i żałoby. W krakowskim nazywają ją Jagusią, nad Rabą Zołą, na Mazowszu Bałą i t.p. pod imieniem kobiet. Zwa ją też Prusaczką, widoczne to przez zwisko, bo i djabeł jest Niemcem. Lud wielicki opowiada o Śmierci pełniącej czynności kumy i doradczyni człowieka. W wyobrażeniach ludu z Brzeżówki ukazuje się ona temu, kto ma umrzeć, w postaci kobiety chudej a smukłej. Nieraz bywa tak wysoka, że nie może się zmieścić pod niską strzechą chłopską, przeto staje za drzwiami lub przed oknem izby, w której leży umierający. O Śmierci, jako istocie, posiadającej własności ludzkie, wspominają też pieśni jak np. Bodajżeś śmiertisko nogi połamała, Wzięłaś mi tacieka, jam osierociła. Dziewczę wiejskie nuci: Ja se swojej śmierci dam zagon pod kwacki (brukiew), Zebyk potem w grobie nie leżała w znacki. (Łodygowice).

Uosobienie śmierci zachowało się w następujących zwrotach i przysłowiach: Śmierć i najprędzszego d o g o n i. Śmierć wszędzie na człeka dybie. Śmierć o t w i e r a, co kto zawiera (zamyka). Śmierć oczy, gębę zawiera, skrzynie i bez klucza o t w i e r a. Na podstawie obrazów kościelnych przedstawiają ją sobie także w postaci kościotrupów z kosą w ręce albo na ramieniu a kosą tą ucina człowiekowi głowę. Stare to, chude, kościste babsko, stąd jej nazwy Kosta, Kostka, Kostyra, Kostucha, Kostusia i t. p. W wyobrażeniu chłopca z Zabrzeży (w Nowotarskiem) — ma kosę i młotek, pierwszą ścina a drugim zabija. W okolicy Bochni ma przy sobie piłę, do rżnięcia desek na trumnę, łopatę do kopania grobu, grabie, któremi rozbija bryły ziemi i t. p. W Małopolsce „krąży ona koło domu, w którym leży chory i czeka na wezwanie, aby odebrać choremu życie zapomocą kosi, w którą jest ozbrojona”. Wielu z włościan „widziało taką niewiastę wychodzącą z domu, w którym człowiek przed chwilą umarł”. Pod wpływem literatury średniowiecznej romańskich i germańskich narodów i nasz Djałog Śmierci z Mistrzem, zachowany w rękopisie z 15 w. przedstawia śmierć w straszliwej postaci, niepozbawionej jednak ciała. W owym Djałogu Polikarp, „mędrzec wielki, ujrzał Śmierć w jej postawie człowieka nagiego, przyrodzenia niewieściego. Obrazą wielmi skaradnego, loktuszą (Lacktuch, całun) przepasanego”, „chudą, bladą, z żółtem licem”; w przemowie do Mistraza powiada wyraźnie „Pacz (patrz), mam ciało”. W podaniach śląskich Śmierć przybiera postać skurczonego staruszka, chodzi ona po domach i prosi o jałmużnę, a kto ją obdarzy, temu daje długie życie. Zjawia się też w postaci czarnych psów, gdy jest w domu konająca (Kaliszkie). Dzieciom leżącym na łożu śmiertelnem pokazuje się w okolicy Wieliczki najczęściej w postaci kota. W co tylko chce, w to się przemienić może. Widziano ją w postaci gęsi, białej wrony, księdza w komeżce i birecie, Kameduły,

Żyda, znajomej panny, doktora, światełka, słupa... nawet w postaci kamiennej figury Matki Boskiej. Śmierć mieszka na cmentarzu między grobami albo kryje się w trupiarni, widziano ją w dzwonnicy kościelnej, stamtąd wychodzić ma po ludzi (w Niepołomicach). Lud polski (z nad Raby) utrzymuje, iż „Śmierć zjawiając się wieczorem, w przeddzień zgonu człowieka, w obejściu gospodarskim, trzykrotnie puka w okno dotyczącego domu i po trzykroć wzywa chorego po imieniu, a wydając trzykrotny okrzyk: Pul, pul, pul! zadaje człowiekowi cios śmiertelny”. Wiadomość o zgonie daje Śmierć także innymi oznakami: przez urwanie wag u zegara, pęknięcie szyby lub garnka, rozłupanie stołu i tp. Lud polski w Działdowie wierzy, że śmierć przychodzi przez trzy wieczory z rzędu, by oznajmić o zgonie krewnego. Za każdym razem stuka do okna albo do drzwi. Umierający w Studziankach widzi ją już na kilka dni lub tygodni przedtem. Najczęściej „chodzi koło ścian chorego i ten „widzi ją przy swoim łóżku“, a nawet „z nią rozmawia“. Słapa „cicho jak wiatr“ a spotkawszy kogo, „strach mu daje“, aby „nie wiedział, dokąd ona zdąży“, poczem człek umierać musi. Wchodzi kominem lub dziurką od klucza, „płynie też powietrzem lub biegnie ziemią, ledwie jej dotykając, a towarzyszy jej wicher huczący ponuro“, (Łącko). Wedle tradycji ludu radomskiego posyła ją Pan Bóg na ziemię, gdy przychodzi na którego z ludzi czy z zwierzęt, posiadający bystrzejszy od człowieka wzrok i słuch, widzą Śmierć zbliżającą się do człowieka i oznajmniają jej przybycie wyciem (psy), rykiem (woły), lub rzeniem (konie).

Rusini przedstawiają sobie Śmierć w postaci starej baby z wielkimi zębami, dzierzającej w wychudzonych dłoniach kosę (do ścinania głowy) i rydel (do kopania grobów, wyobrażają sobie Śmierć jako starą, chudą, zębatą („kłapczatą“) babę, występującą nago z sierpem, grabiami i miotłą, którymi ścinała, grabiła i zmiatała ludzi z tego świata. Przyjście jej zapowiadają wróbel, siadający na oknie, trzaskające drzwi chaty, pękający obrecz, sen o upadaniu ściany i tp. Lud na Rusi opowiada, iż dawnymi czasy, gdy panował pomór, Śmierć chodziła popod okna i wołała ludzi, po imieniu, a kto nieświadomie odezwał się, umierał. Śmierć — powiada znachorka z Pokucia — to baba mająca wielką głowę, pysk i nos szeroki, oczy duże jak u bydłęcia, nóg niema. jeno tułów, którym chodzi w powietrzu, rąk i kosy niema, oczyma tnje, zmiata ludzi jak kosa, taki jad mają jej oczy. Lud czeski wierzy, iż biała niewiasta, zwana Smrtnicą, zjawia się za każdym razem, gdy kto ma umrzeć. W niektórych okolicach Czech Smrtna žena krąży przed oknami albo wchodzi dom, w którym ktoś z rodziny ma wyzionąć ducha. Ukazuje się w bieli, jak Śmierci innych ludów, zapewne pod wpływem bielizny umierających osób, zazwyczaj staje ona pod oknem

lub drzwiami domu, ale także w izbie, przy łóżu chorego. Wyobrażają ją sobie również w postaci szkieletu dzierzącego kosę. Śmierć, w wyobrażeniu Słowaków, to wysoka, chuda kobieta, okryta białą chustą, występująca w baśniach ludowych jako „kuma Smrt”. Podobnie jak jej zwiastuny — nagle występujące choroby — pojmują Macedończycy i Bułgarzy Śmierć jako osobistego wroga i przedstawiają ją sobie w postaci kobiety zazwyczaj starej i brzydkiej. Może to zostaje w związku z okolicznością, że u ludów bałkańskich kobieta jest lekarzem, pielęgniarką, ona szyje śmiertelną kouszulę i urządza stypę pogrzebową, ona wywodzi żale pośmiertne i przysstraja grób. I Rumuni przedstawiają sobie Śmierć w postaci starej, brzydkiej baby, która puka do okna swej ofiary i woła ją trzykrotnie głosem, słyszonym tylko przez umierającego. W Siedmiogrodzie wyobrażają ją sobie jako kościotrupa wyszczerzającego długie zęby, stąd nazwa jej „Długozębny”, albo w postaci kościstego dziada, zawiniętego w płachtę, który skinieniem na chorego zapowiada mu koniec żywota.

Sposób, w jaki Śmierć zabija, bywa u nas bardzo prosty. Daje człowiekowi policzek i ten pada martwy. Bywa też inny, ale równie prosty sposób pojmowania tej wielkiej tajemnicy. W Poznańskim, Krakowskim i Lubelskim utrzymuje się następująca wróżba: „Kiedy chory zobaczy Śmierć przy łóżku w nogach, oznacza to nadzieję wyzdrowienia, lecz jeżeli przy głowie (lub przy boku) umierać musi wkrótce”. Włościanin nasz stara się więc chytrze wywinąć się z jej kościstych objęć. Oto Śmierć staje zazwyczaj w nogach chorego a dopiero podczas konania przechodzi do głowy. Mający władzę widzenia Śmierci wykpiwali się od niej, kazawszy sobie zrobić łóżko na kole, które sprawiało, że Śmierć zawsze znajdowała się w nogach. Gdy włościanin w Krakowskim nie może skonać, obracają łóżko i tu gdzie nogi, dają głowę, „bo Śmierć jak stanie w nogach, to ja umierający widzi i przez to długo kona” a Śmierć sama „nie może przejść do głowy, tylko tam musi stać, gdzie jej Pan Bóg każe”. Przez przesunięcie łóżka konający ma Śmierć u głowy i dlatego może rychło zakończyć. Jeżeli Śmierć — w wyobrażeniu Rusinów — stanie u wezglowia chorego, ten musi umrzeć, jeżeli u nóg jego, może jeszcze wyzdrowieć. Dlatego celem oszukania śmierci stawiają na głowach chorego krzyż lub wodę święconą w tym przekonaniu, że „zajęciem miejsca zmuszą Śmierć do tego, iż stanie w nogach chorego”. I na Białorusi wróżą rychły zgon choremu, gdy „Śmierć usiedzie w głowach, przy łóżku chorego”, przeciwnie pacjent wyzdrowieje gdy „Śmierć usiedzie w nogach chorego”. Chorwat w Dalmacji utrzymuje, że Śmierć zjawia się u łóża chorego, który walczy z nią do ostatniego tchu, wszelako gdy ona stanie u głowy konającego, nie ma dlań ratunku, ale jeżeli u nóg, chory może wyzdrowieć. W całej Europie rozpowszechnione są podobne

bajki o Śmierci, gdy stanie przy łożu w nogach, chory wyzdrowieje, jeżeli przy głowie, chory musi umrzeć. Żydzi w Królestwie utrzymują, że anioł śmierci staje u głowy chorego, gdy ten ma umrzeć, w razie przeciwnym staje u nóg chorego. „Ujrzenie postaci Śmierci w głowach lub nogach” było już wróżbą w starożytności „czy chory z niebezpieczeństwa wyjdzie”, czy umrze, wspomina o tem Plinusz w swej Historji naturalnej.

Równie powszechny i głębokiej starożytności jest właściwość Śmierci, że nie może ona przepłynąć bieżącej wody, ani w jakikolwiek inny sposób przebyć rzeki. Prosi więc przechodzących, (w Ropczycach) aby ją przeprowadzili na drugą stronę rzeki albo prosi chłopą, aby ją wziął na wóz i przeprowadził przez rzekę; z wdzięczności oszczędza ona tego, który ją w pożądanem miejsce przeniesie. Innym razem (we Włoszowicach) „idącemu przez wieś parobkowi zastąpiła drogę, prosząc go, aby ją przeniósł przez strugę, która z przybrania wód wylała, a kiedy ją parobek przeniósł, podziękowawszy mu, poszła do domu jednego z gospodarzy obłożnie chorego, który tego samego dnia zmarł”. Wszakże zdarza się (w Tomaszowskiem) że Śmierć prosi przechodnia, by jej pomógł, a gdy ten ją przez wodę przeniesie, ona podąży za nim do chałupy i zabierze go. I u Rusinów Śmierć nie może przebyć rzeki. Chowając umarłego w okolicy Kijowa, baczą, aby go nie przenosić przez wodę, boby „sprowadził nieurodzaj, głód i inne klęski”. Żądanie Śmierci (niewiasty w bieli) przewiezienia przez rzekę na drugą stronę, w wierzeniach niemieckich i francuskich, przypomina podobne żądanie germańskiej Berty. I w wyobrażeniu ludów pierwotnych rzeka nie daje przejść przez siebie złym duchom. Święty żywioł wody wyrzucał z siebie w średniowieczu pławione na próbę czarownice, nie znosi bowiem siły nieczystej.

Śmierć w naszych i starożytnych podaniach występuje w charakterze dobrego ducha, który dopełnia swego obowiązku — u nas z Najwyższego zlecenia — w ostatecznej jeno konieczności. Dawniej gdy „przyszła do kogo, a ten ją bardzo prosił, ona widząc, że jest słuszny powód, dawała się ubłagać i odraczała swe przejście na czas”. Śmierć ma także uczucie ludzkie w Radomskim, widząc niedolę chłopską, żal ją bierze, i radaby wyrok Boży odmienić albo przynajmniej odroczyć, ale Pan Bóg trzyma ją w ryzie i karze nieposłuszeństwo, jak w owej bajce Sienkiewicza, zapisanej z ust górala Sabały, w której Śmierci żal się zrobiło, gdy miała wziąć matkę dzieciom i zlitowawszy się nad niemi, zostawiła ją przy życiu, za co jednak Pan Bóg śmierć ukarał: za swą litość otrzymuje ona silny policzek ręką Bożą wymierzony „prask w pysk”. Dawnemi czasy można nawet było z nią się ugodzić, obecnie jest głuchą, i nie zważając na płacz pozostałych, zabiera każdego ze świata. Ogłuszył ją Pan Bóg za karę, że się sprzeciwiła wyrokom Bo-

zym, gdy miała zabrać matkę drobnej dziatwie, a rozczulona płaczem sierót wróciła z niczem (z Brzeżówki). Śmierć bowiem jest jeno posłańcem Bożym, który z woli potężnego władcy schodzi tam, gdzie ma zlecenia i wyprowadza duszyczki z tego świata. „Gdy Śmierć podetnie ciało Rusina w Pokucia, przychodzą po duszę jego aniołowie: czujny (czuły) i głuchy, ten ostatni nazwany tak z powodu nieczułości na płacz duszy, którą na drugi świat zabiera. „Gdy głuchy anioł wyjmie duszę, z ciała, siedzi z nią w chacie, dopóki nie zamkną trumny. Wtedy dopiero wie dzie on z radością duszę na sąd”.

Z naszych bajek i przesądów ludowych dostatecznie znane są naiwne, bo pierwotne sposoby oszukiwania Śmierci np. przez zagwożdżenie jej w drzewie. Podanie (szeroko rozpowszechnione w Polsce) niesie, iż chłop „zabił raz Śmierć kołkiem w spróchniałem drzewie, tak że się stamtąd wydostać nie mogła, a przez ten czas wychudła, tak że zostały tylko same kości”. Odtąd ludzie przez długi czas nie marli, bo Śmierć była uwięziona. Do bajki olkuskiej o uwięzieniu Śmierci w spróchniałym buku, albo kujawskiej baśni o zamknięciu Śmierci w cudownej torbie, mamy analogiczne baśnie na Ukrainie i Litwie. Hucuł zamknął Śmierć w trumnie i wrzucił ją do Dunaju. „Skutek był taki, że ludzie nie umierali sami, a starych musiano dobijać. Po pewnym czasie wezbrały wody i wyrzuciły na ląd trumnę, którą praczki wyłowiły, a otworzywszy trumnę, umolnili Śmierć”. Odtąd zabiera ona mnóstwo ludzi. Śmierć zamknął Łotysz w tabakerze, przez 7 lat przesiedziała a ludzie przez ten czas nie umierali i dopiero gdy ziemia skarżyć się zaczęła, że jej ciężko dźwigać tyle ludzi, P. Bóg kazał Śmierć wypuścić. W całej Europie rozpowszechniona jest baśń o Śmierci, którą kowal zakuł albo chłop zagwożdżył w drzewie, beczce itp. i przez czas dłuższy trzymał na uwięzi, tak że przez ten czas nie zachodziły wypadki śmierci. W kościele św. Wincentego, patrona zdrowia, w Neapolu widzieć można trumienki, ofiarowane przez matki podczas choroby dziecka pierwotnie może w tej myśli, że tym sposobem oszukają anioła śmierci, który zadowolony się trumną, zostawi dziecko w spokoju. U Żydów polskich i węgierskich dają niebezpiecznie choremu inne imię w celu zmylenia anioła Śmierci, który miał polecenie zabrania na drugi świat chorego z tem pierwsze imieniem. Ludy mongolskie na Kaukazie, zarówno jak Dajakowie na Borneo, w razie choroby oszukują demona śmierci przez zmianę imienia. Birmani oszukują króla śmierci w ten sposób, że w razie choroby, dajmy nato dziecka, ubierają trzcinę bambusową jak dziecko, wkładają do otworu w kiju włosy i paznokcie dziecka, i tak je ocalają. Podobne wyobrażenia znane już były Grekom w starożytności. Syzyf skępował nogi i ręce Śmierci, która przestała kosić ludzi, dopóki Ares jej nie wyzwolił. Baśniowy wątek zabijania kołkiem w drzewie Śmierci, Biedy itp. istot antropomorfizowanych, rozpowszechniony

jest wśród ludów obu półkul. W podobny sposób wiąza w worku, kominie itp. djabła, jędzę, febrę i różne choroby. Człowiek pierwotny wyobrażał sobie Śmierć jako istotę przychodzącą odebrać mu życie gwałtem, wbrew jego woli. Gdyby nie ten akt przemocy, człowiek żyłby wiecznie. Śmierć przecina raz na zawsze pasmo życia, najczęściej nagle, niespodzianie, wskutek nieszczęśliwych wypadków, np. utonięcia lub zabicia. Polacy, podobnie jak inni Słowianie, naturalnie na niższych stopniach rozwoju, pojmowaniem zgonu człowieka zbliżają się do wyobrażeń ludów pierwotnych. Śmierć w ich wyobrażeniu nie jest procesem biologicznym, ale bywa dziełem wrogiego człowiekowi działania nieczystej siły, złego ducha. Śmierć można zapomocą czarów nasać na nienawistną osobę, powodując jej skon, albo też Śmierć wypędzić ze wsi, czy też uprosić ją, by nie wstępowała do chaty i tym sposobem człowieka ocalić. Konanie wyobraża sobie lud nasz jako walkę ze Śmiercią, chory pasuje się z Kostusią, boryka się z nią do ostatniego tchu. Agonię, w której chory zsinieje, nazywają Morowicą. W Józnowie (p. lubelski) powiadają o niej: „Morowica przychodzi, nie wiadomo skąd — ścisła na wnątrzu — i człowiek umiera, nie ma na nią lekarstwa, jeżeli jest śmiertelną. Jeżeli ktoś zsinieje po śmierci, to Morowica go załusila“. Ma ona ze sobą dwie obciążki metalowe, które wbija kolejno w głowę. „Gdy pierwsza dosięgnie ust, człowiek traci mowę, drugą wciska tak głęboko, że głowa się rozstępuje“ (Radomskie).“

Ponieważ zgon człowieka, wedle wyobrażeń naszego ludu, nie jest spowodowany prawem natury, **lecz** jest wrogiem działaniem złego ducha, przeto wynika z tego wyobrażenia wiara w środki przeciwdziałania tej nieczystej sile. Od śmierci bronią różne czary i talizmany, a wiara w nie, od 15 wieku zaświadczona w naszej literaturze botanicznej, nie wygasła jeszcze wśród niższych warstw ludu **polskiego**. Oto np. parę ziamek pieprzu z gorczycą zgryzionych na czczo, chroni od śmierci (Ogród zdrowia 1542) Lanka czy lanuszka, (konwalia) ma cudowną własność wskrzeszania konających. Lud ruski (w powiecie nadworniańskim), zgodnie z wiarą ludów pierwotnych, nie pojmuje śmierci jako aktu przyrodniczego, **lecz** mieni ją dziełem czarownic (ków), znachorów, przypisuje ją „podwianiu“ (złego ducha), lub przestąpieniu, mają też na myśli przeznaczenie, mawiając „tak mu było napisano“ (przeznaczone) albo „przyszedł na niego czas“. Śmierć przepisywano od wieków siłom nadzmysłowym, demonom, czarom i tym podobnym czynnikom. Starożytni Grecy przypisywali przyczynę chorób i śmierci różnym demonom, tak np. od strzał Apolla padają Achajowie na zarazę. Wogóle Śmierć u Indoeuropejczyków nie jest zjawiskiem naturalnem, prawem przyrodniczem, przypisują ją złym duchom, czarom lub wpływom sił nieczystych. Dzicy w Australji środkowej nie znają śmierci naturalnej, kto z nich wskutek choroby

umiera, ulega czarom wroga. Mieszkańcy Madagaskaru przypisują choroby a w następstwie śmierć czarom czarnoksiężników, zemście złych duchów lub jakiemuś przestępstwu wobec „didun-grazana” t. z. zwyczajów rodzinnych. W rzeczywistości dla Malgachów żadna śmierć nie jest naturalną, jedyną wyjątek stanowią wypadki śmierci w bardzo podeszłym wieku. Indianie brazylijscy uważają śmierć za sprawę złych duchów, z czego wynika wiara w dalszy ciąg życia po śmierci, które sobie na sposób doczesnego życia wyobrażają. Nie tylko ludy pierwotne poczytują umieranie za dzieło złych duchów, pojęcia te przebijają jeszcze u narodów kulturalnych w uosobieniu śmierci jako demona np: Tanatos u Greków, a u nas niewiasta w bieli pod wpływem ewangelii (Objawienia Jana) z kosą w ręku. W pojmowaniu śmierci występuje u ludu polskiego — podobnie jak u innych Słowian — wiara w przeznaczenie. „Kto ma umrzeć, temu żaden ratunek nie pomoże” (Jaksice) Przeżytki fatalizmu pierwotnych ludów przebijają w wierze naszych włościan, powszechnej w nizinach społecznych Europy, że „każdemu naznaczono, ile ma żyć”, o której godzinie ma umrzeć, dlatego „śmierci nikt nie ucieczy” (w Żabnie krasnostawskim). Człowiek od urodzenia ma przeznaczone czas a nawet rodzaj śmierci. Pomyśli przysłowia: Śmierć i żona od Boga przeznaczona, uważają wszelki ratunek za zbędny. Wychodząc z wiary w przeznaczenie powiadają, że „co Pan Bóg przeznaczył, to człowieka nie minie”, jeżeli więc chory ma umrzeć, to na nic nie przyda się wszelka pomoc ludzka. „Śmierć swoją — powiadają Tarnowianie — ma każdy człowiek, ona z nim chodzi ciągle. Jeżeli Śmierć szuka sobie okazji do człowieka, to się jej biedak nie wymknie, choćby nie wiedzieć jakich lekarzy i leków przeciw niej użył”.

Śmierć — podobnie jak przeznaczenie — ma w wyobrażeniu naszego ludu i społeczeństw pierwotnych — charakter mistyczny. Nastanie czy zjawienie się jej oznajmniają sny albo nadzwyczajne zdarzenia w życiu domowym, osobliwsze zachowanie się otoczenia i t. p. A zapowiedzi te otrzymuje chory i zdrowy lub ich otoczenie—bezpośrednio lub pośrednio przez środowisko. Przez całe pasmo żywota snują się te niezliczone oznaki śmierci, a dostarczają ich zwykłe i świąteczne dnie, domowe i polne zajęcia, pogoda i słońce i t. p. Śmierć zapowiadają nie tylko osoby „przecuciami”, ale także zwierzęta, żywa i martwa natura — „świat duchów” napomnieniem i groźbą daje znać o „bliskości zewsząd czyhającego wroga”. W takim stanie duszy „wszystko, co gdziekolwiek wydarzy się niezwykłego, daje do myślenia”. Aby więc uniknąć niebezpieczeństwa, albo nie wywoływać „wilka z lasu”, przestrzegają różnych środków ostrożności. Takie wyobrażenia o przecuciach, wróżbach i forpocztach śmierci mają nie tylko Słowianie (tak Małopolanie, Mazurzy, Ślązacy—Czesi, Morawianie, Słowacy, Bułgarzy, Serbowie, Ukraińcy, Rosjanie) ale także szczepy germańskie

(Anglia, Skandynawia, Fryzja, Westfalja, Brandenburgia, Styria, Tyrol, Szwabja), i romańskie, (Bretanja, Rumunia), Szwajcarzy, Siedmiogrodzianie, Węgrzy, Estończycy, Finowie i in. Pralele do owych zapowiedzi śmierci na ziemiach polskich odnaleźć można we wszystkich częściach świata, a zgodność ta zwyczajów głęboko zakorzenionych w duszy ludzkiej, uczy nas, iż ogólnie ludzkie węzły są równie silne jak cechy narodowe, i że życiem ludzkim kierują prawa, obowiązujące wszystkich, a tak niezachwianie jak prawa w naturze.

Nieuniknioną chwilą w życiu przepowiadają różne zdarzenia, na pozór drobne i niemające żadnego ze śmiercią związku, odniesione jednak do źródła wierzeń, nabierają głębszego znaczenia i tłumaczą tajemniczy związek oderwanych szczegółów z całym na świat umarłych poglądem. Oto przykład: W chacie, w której leży chory, pies niespodzianie zawyje na podwórzu, a włościanie przepowiadają choremu skon, który niechybnie następuje. Związek tych dwu zjawisk — wycia psa i śmierci człowieka — jest głębszy, niż się wydaje. W obrazie Grottgera, gdzie duch poległego zjawia się w chacie włościańskiej, widzialny tylko dla niemowlęcia w kolebce i dla psa. — Słowa Mickiewicza w Wallenrodzie: „Psy wieśniaka zarywszy pysk w ziemi kopią, śmierć wietrzą i okropnie wyją, zaczerpnięte z głębi naszych wierzeń ludowych, znajdują potwierdzenie w powszechnym u nas przesądzie, że „pies może nie tylko widzieć obecnego, oku grzesznych ludzi niewidzialnego ducha“, ale zdoła „zbliżyć się jego nawet znacznie wcześniej przeczuć“. Według wyobrażenia gminu w Czarnej wsi „psy Śmierci okropnie nie lubią — gonią ją i szarpią. Dlatego Śmierć okropnie się psów boi i ucieka od nich, każe się przenieść do innej wsi“ albo z zemsty „puści na nich zarazę, tak że pozdychają“. Jeżeli podczas choroby jednego z domowników pies kładzie się tak, że pyskiem zwrócony jest ku drzwiom (którędy wynoszą umarłego), oznacza to koniec życia. Wycie psa przed oknem, zwiastuje śmierć jednego z domowników. Nie można wtedy wołać psa, gdyż widzi on Śmierć, która po kogoś przychodzi. Jeżeli podczas wycia psa zajdzie go się z tyłu i spojrzy ponad pyskiem, to się zobaczy Śmierć. Pies jest ziówieszczem zwierzęciem: gdy jadącemu w pole wieśniakowi przejdzie drogę, to spotka go jakieś nieszczęście. Pies zjadający trawę na ściernisku, wróży głód na przednoku, kopiący doły koło domu zapowiada śmierć w rodzinie (Z nad Wisłką). Lud ropczycki powiada: Jeżeli psy w całym mieście wyją i uszy trzymają na dół, to przepowiadają mór“. Duchy nieboszczyków w Jankowie (Poznańskie) w rocznicę swej śmierci ukazują się na starym cmentarzysku pod postacią psów. W zwrotach mowy ludu z okolic Tykocina spotykamy obok siebie dwa wyrazy: pies=duch np. nie było w domu psa=ducha, czyli nikogo. W naszej tradycji ludowej traktowany jest pies jako spółnik złego ducha, który często przybiera jego-

postać. Dlatego lud mówi o nim z pogardą. Przekleństwa: Ty psie jeden, psu brat, lub psia krew! spotyka się nawet wśród ludności miejskiej.

I Rusini na Wołyniu wróżą z „wycia psa śmierć czyjaś lub ogień we wsi“. Gdy pies domowy zbliża się do okna i szczeka lub wyje — Jugosłowianie mówią, że „widzi Śmierć“. Jako poseł Śmierci uważany jest pies na całym półwyspie bałkańskim. W Szlezwiku mówią gdy w nocy psy szczekają „Hell albo Holle jest przy psach“. Lud w Dytmarskiem wróży śmierć z wycia psa, a mianowicie: „w którą stronę pies zwraca się twarzą, w tej stronie będzie trup“. Śmierć przepowiada Rumunowi jego koniec na trzy dni naprzód, aby się przygotował. W tym celu używa jako postów psa, sowy, kukułki, lub sroki. Śmierć wietrzy na Węgrzech pies domowy, gdy wyje nocą i ma pysk skierowany ku ziemi albo grzebie dziurę pod ścianą. Wycie psa w nocy zwiastuje Turkom śmierć lub zarazę. Lud w Konstantynopolu poczytuje wycie psów za oznakę śmierci albo pożaru.

W ogóle ludy europejskie przypisują psu nie tylko prze-czuwanie śmierci, ale także dar widzenia duchów, uważają go za istotę demoniczną. Czesi i Morawianie, Bułgarzy i Serbowie mniemają, że pies wietrzy złego ducha albo demonów choroby. U nas i u Niemców utrzymują, że ducha (demon) może tylko pies wyczuć albo zobaczyć, ludzie go nie widzą. Lud w Marchji brandenburskiej twierdzi: „kto posmaruje sobie oczy łzami psa, widzieć będzie duchy“ I wedle prastarego wierzenia indyjskiego Bóg śmierci Jama wysyła do ludzi jako zwiastuna śmierci, psa Saramęga. W indyjskich Wedach „pies widzi człowieka na śmierć skazanego“. Czworookiego psa (może z płamami nad oczyma) poczytuje Rigweda, tradycja grecka (Kerberos) i mitologia germańska za bliskiego złemu duchowi. Wierzenie o bliskim, tajemniczym stosunku psa do dusz umarłych, jest powszechne. U starożytnych Indów i plemion germańskich, zarówno jak w starożytności klasycznej i u Indian Ameryki północnej, uchodzi pies jako „przewodnik dusz zmarłych i stróż świata podziemnego“. Wedle wyobrażeń ludów starożytnych „wzrok psa płoszy złe duchy, odgania wszelką nieczystą siłę“. Duchowa istota psa może nie tylko widzieć, ale przeczuć niewidzialnego oczom śmiertelników ducha, nieraz nawet na czas daleki. Wycie psa w nocy nabawia ludzi strachu. Ich żałosny, przeraźliwy głos tłómaczą sobie zbliżającym się nieszczęściem. Widok psa, który cień swój od księżyca za każdym poruszaniem naszczekiwał, mógł dać powód do przesady, że „pies widzi jakiegoś ducha“ albo „złego ducha obraca“. Zazwyczaj psy wyjąć, kopią ziemię, ponieważ kopanie ziemi, przypomina mogiłę, grób, przepowiadają, że psy wietrzą śmierć i przepowiadają wojnę.

Podobna własność odczuwania obecności istot nadprzyrodzonych posiadają konie, a dowodem tego ma być — zdaniem ludu ziemi sieradzkiej — nagłe stulenie uszu i niecierpliwe par-

skanie na widok nieczystej siły. Za niezawodną przepowiednię śmierci uważają, gdy konie, (którymi ksiądz przyjechał z Panem Bogiem) — stojąc przed domem chorego — „grzebią ziemię kopytami“, bo „choremu grób kopią“ (Dukla). Przepowiednie kapłanów Słowian pomorskich z zachowania się konia, świadczą — na podstawie analogii — o starożytności naszych wróżb. Pozornie wydaje się że owe błahe, znaki, nie zostają w żadnym ze śmiercią związku a wróżby z nich wysnute są nielogiczne. W istocie jednak zachodzi tu ścisłe powiązanie, a nawet pewna w rozumowaniu logiczność, właściwa umysłowi przedhistorycznemu. Oto przykład. Gdy koń zaprzężony do wozu z trumną obejrzy się po za siebie, lud w okolicy Słoczka wróży rychłą śmierć kogoś we wsi. Zdawałoby się, że nie ma przyczynowego związku między obejrzeniem się konia a śmiercią włościanina. Atoli gdy sobie przypomniemy groźny charakter umarłego i wszystkich z nim zostających w styczności przedmiotów, gdy uprzytomnimy sobie powszechny przesąd nieoglądania się poza siebie z obawy złego ducha a dodamy do tego wietrzenie śmierci przez niektóre „wieszczce“ zwierzęta, w obejrzeniu się konia, przeczuwającego śmierć zachłanną na życie ludzkie, widzieć będziemy więcej niż „dziwaczną wróżbę“. Posłami śmierci bywają i u innych ludów zwierzęta, obdarzone darem wieszczym. Gdy koń ma wyjechać do lekarza lub po lekarstwo do miasta, a nie chce z miejsca ruszyć, Słowacy na Węgrzech powiadają, iż dla chorego nie ma ratunku. Przejsię przez miejsce, gdzie się konie tarzały, pociąga śmierć za sobą (w Siedmiogrodzie). Po powrocie z cmentarza baczą w Bośni, czy konie, wiozące umarłego, ziewają, otwarcie bowiem pyska tłómaczą sobie jako połknięcie duszy i wróżą śmierć w rodzinie „Pies i kot czarny“ zdaniem Żydów w b. Królestwie — widzą anioła śmierci krocącego za człowiekiem, a konie, wiozące nieboszczyka, widzą tego ducha postępującego przed nimi i są smutne, lękają się i pocą“

W Polsce i na Rusi — jak w innych krajach — krąży podanie, że było w wigilję Bożego Narodzenia rozmawia. Jeden z gospodarzy zakradłszy się do stajni, aby przekonać się o tem, usłyszał, jak woły mówiły, iż gospodarz za trzy dni umrze, co się w istocie spełniło. Rozpowszechnione to w Polsce i na Rusi podanie, iż woły na Boże Narodzenie w podsłuchanej przez gospodarza rozmowie przepowiadają jego rychły skon, znajdując swe paralele w innych krajach. Tak np. w Pałatynacie wyższym gdy woły (i konie) w wilję Bożego Narodzenia parobczakowi, nocującemu w stajni, oznajmiły rychłą śmierć jego gospodarza, ten po otrzymaniu owej wiadomości wyzionął ducha — (ze strachu).

Różne oznaki przepowiadają człowiekowi śmierć: „Gdzie krety poczną mocno ryc ziemię i na powierzchni ukaże się mnóstwo kretowin, tam niewątpliwie zaraza wkrótce zawitawszy,

- Chr. Seyffert. *Disputatio de nummis defunctorum*. Lipsk 1709.
- Sexau. *Der Tod im deutschen Drama des 17 u. 18 Jahrh.* Bern 1906.
- Ks. W. Siarkowski. *Materjały z Kielc w Zbiorze antropolog.* 1879 III. 13.
- *Materjały z okolic Pińczowa w Zbiorze wiad. antrop.* 1885 IX 31.
- W. Sieroszewski. *Wśród Jakutów*. W jęz. rosyjskim i polskim.
- H. Sints. *Jenseitsmotive im deutschen Volksmärchen* Teutonia Leipzig 1911.
- P. Skarga. *Żywoty świętych*. Wiedeń 1842 I—II.
- K. Skrzyńska. *Kobieta w pieśni ludowej*. Warszawa 1881.
- *Wieś Krynice*. Wisła 1891 IV 99.
- G. Slevogtus. *De sepulturis imperatorum* Jena 1722.

Śmierć, pogrzeb, umarli, zaduszki.

- Przegl. liter 1883 Nr. i 3 — 1884 Nr. 13 in.
- H. Frieschbier *Ostpreus Volksglauben Am Urdsbrunnen* I—VI
- Gaz. lwow. 1896 Nr. 252, 1890 Nr. 252.
- Biesiada literac.* Warsz. 1902 p. 44 (Zaduszki).
- Kłosa* 1886 II 294.
- Gazeta Kaliska* 1900 Nr. 241 (gwiazdy padające).
- Echa płockie* 1898 Nr. 4.
- Kurjer wileński* 1861 p. 856.
- Rocznik krakowski* I 75—89.
- Rozmaitości Dod. Gazety lwow.* 1836 str. 217.
- Przyjaciół domowy* 1851 p. 151—331.
- Tygodnik polski* 1820 I 49—68 o pogrzebach.
- Przyjaciół ludu* 1846 I 53—8.
- Gazeta lubelska* 1893 Nr. 149 i 230.
- Muzeum domowe* 1835 p. 82.
- Tygodnik ilustrowany* 1862 p. 170.
- Dziennik polski Lwów* 1860 Nr. 170—1.
- K. W. Wójcicki *Mór. Orędownik* 1840 p. 57.
- *Powietrze. Przyjaciół ludu* 1840 II 238.
- Lud* 398. 58, XIV XVI
- Tygodnik polski* 1820 I 49.
- Tydzień piotrkowski* XII 45.
- Gazeta kaliska* 1901 Nr. 251.
- Zdrowie* 1901 str. 23.
- Kłosa* tom I 29.
- Biblioteka warszawska* 1841 II 649.
- Opiekun domowy* 1865.
- Głos narodu* 1912 Nr. 250.
- Gazeta radomska* 1893 Nr. 62.

- Wędrowiec 1891 II 66, 1899 I 463, 1897 p. 898.
 Wiśła III 607. XIV XIV 188, XVI 302, XVII 361, 99.
 Przegląd katolicki 1893 Nr. 2.
 Gazeta codzienna Warszawa 1855 Nr. III.
 Czyt. niedz. 1856 Nr. 44.
 Kurjer warszawski 1893 Nr. 302, 1885 Nr. 303, 1879 Nr. 246,
 1884 Nr. 305, 1883 Nr. 286.
 T. Smoleński. Dzień zaduszny Frażera. Lud 1906 XII 271.
 Rzucanie ziemi na trumnę. Szkółka niedziel. 1839 str. 206.
 Vogt. Mitteil. Schles. Gesel. Volkskunde 1895—1896



- G. Smólski Ze zbioru podań kaszubskich Lud 1902 VIII 300.
 Waldemar Sonntag. Die Totenbestattung, Totenkultus alter und
 neuer Zeit und die Begräbnisfrage Halle 1878.
 Sonny. Rot im Totenkult Archiv für Religionswissenschaft
 1906 IX.
 И, Сосоновичъ. Къ вопросу о западноѣ влияніи на славянс-
 кую поэзію. Варшава 1898.
 — Пѣсни и сказки о женихѣ мертвецѣ. Варшавскія Уни-
 вер. Извѣстія 1890 N. 2—3.
 Ist die Entwicklung des Gottesopfers aus Totenspenden von H.
 Spencer erwiesen? Völkerschau München 1901 I.
 G. Spiess. Entwicklungsgeschichte der Vorstellungen vom Zu-
 stande nach dem Tode. Jena 1877.
 Spinner. Totenrufen der Juden. Am Urquell 1891 II 112.
 Z. St. Z nad Buga. Lud 1897 III 28.
 M. Stadler von Wolffersgrün. Der Totenkultus bei den alten
 Völkern im Programm des Real u. Obergymnasium in
 Feldkirch 1890—I, Programm. Feldkirch 1893.
 Starożytności polskie. Poznań 1842 str. 169.
 K. Steinen. Unter den Naturvölkern Centralbrasiliens. Berlin 1894.
 V. Stenin. Vorstellungen des russischen Volkes vom Tode. Glo-
 bus 1891. B. 50. S. 236.
 O. Stoll. Das Geschlechtsleben. Leipzig 1908.
 Fr. Stolz. Das Totenbrett, ein Überrest des bajuwarischen Hei-
 dentum. Zeitschrift für östreich. Volkskunde Wien 1906
 XII 113.
 A. Strazyn. O počtě zemřelych u pohanských Slovanu. Obzor
 Praha 1893.
 M. Strykowski. Kronika polska, litewska, żmudzka. Królewiec
 1582.
 A. Strzelecki i H. Wodecki. Do deski grobowej. Lud X 129.
 J. Sulisz. Zapiski etnogr. z Ropczyc. Lud 1906 XII 62.
 М. Сумцевъ. Культурнѣя переживанія Кіевская Старица
 1889. XXVII. 318 — 20.
 Porównaj: Кіевская Старица 1894. Т. 47 str. 492 — 3 i тамże
 1902 Т. 78. str. 108 — 10.

- Кулдуны вѣдьмы и упыри. Сборникъ харковск. ист. филолог. Общества 1891. Гл. 229 — 10.
- Малюнки з жмтя українкого слова. Харков 1910.
- Г. Свенціцкий. Похоронне голосінне і церковно-релігійна поезія. Записки Наук. Тов. ім. Шевченка Львів 1910. Т. 93 — 4 str i nast.
- Похоронні голосіння. Етногр. Збірник вид. Наук. Тов. ім. Шевченка. Львів 1912. i nast.
- J. Świętek. Zwyczaje i pojęcia prawne ludu nadrabskiego. (Materjały antropol. 1896 I 343. 1897 II 340
- Z nad Wisłoka Lud 1902 VIII 357—8.
- Borowa. Materjały antr. 1904 VII 112.
- Liczby 3 i 9. Lud 1905 XI 378.
- П. Ф. Шейн. Матѣряли похорон. Сборникъ Акад. Петербург 1890. Т. 51.
- A. Szendrey. Az ősmagyar temetkezes Ethnographia Budapest 1928 XXXIX 1. Altungarische Grablegungssitten „Nepelet“ (Życie ludowe) 1928 Nr. 1
- W. Szuchewicz. Huculszczyzna. Kraków 1902—1908 I—IV
- Л. Шульгина. Народній Календар ч. III. Великдень. Етногр. Тов. Київ 1925.
- E. Świeżawski. DIALOG pogrzebowy Kadłubka. — Świekrostwo na Litwie 1903. Lud IX 129, 86.
- A. В. Шишацькій Илѣчь. Лубокъ въ Черниговской губ. Вѣдомости 1852 Т. 48 str, 539 — 41

T.

- J. Talko—Hryniewicz. Zarysy lecznictwa lud. Rus. Kraków 1893
- П. Тарасевський. Похоронні звичаї Білгородского повіта. Етногр. Збірник 1912 XXXII 417.
- Tegg. The last act, the funeral rites of nations II wydanie. London 1878.
- H. Theen. Bienenzauber und Bienenzucht. Am Urquell 1894 V 21—3.
- H. Theen-Söby. Bienenzauber. Am Urquell 1896 VI 21.
- Ter Tod. Mitteil. antrop. Gesell. Wien XXXII.
- Tod u. Begräbniss. Mittheilungen der Niedergander - lausitzer Gesellschaft f. Anthropologie u. Urgeschichte. Lübben 1889.
- M. Toeppen Aberglauben aus Masuren Danzig 1867 str. 107.
- A. Tomicek. Vira w duchy. Narodopisny Věstník českoslovanský. Praha 1927 XX 96.
- Der Tote im Glaube u. Brauch der Völker Umfrage. Urquell Neue Folge II 108 i n.
- Totenceremonien auf Tahiti im 18 Jhr. Völkerschau, illustr. Monatsschrift. München 1901 I.
- Trauer. Kreuzsteine des sächs. Vogtlandes. Mittheil. Altertums. Plauen 1891 VIII 57.

- A. Treichel. Über Reisig u. Steinhäufung bei Ermordeten oder Selbstmördern. Zeitschrift für Ethnologie Berlin B. XIX. Sitzungsberichte v. 15|XII 1888 S. 568.
 — Steinhäufung in Island u. Reisighäufung bei Kalmücken. Zeitschrift für Ethnologie B. XX. Sitzungsberichte 22 Juni 1889 S. 484.
 — Über Reisighäufung an Mordstellen. Am Urquell 1893 IV 15 u. am Urdsbrunnen I 121.
 — Reisighäufung und Steinhäufung an Mordstellen. Am Urquell 1896 VI 220.
- Труды этнографическо-статистической экспедиции въ западно-русскій край. Югозападный отдѣлъ, Матерялы собраны П. Е. Чубинскій Петербургъ 1872 — 8. Т. I.—VII (zwłaszcza Обряды и демонлогія Т. IV.)
- E. B. Tylor. Cywilizacja pierwotna wyd. J. Karłowicza. Warszawa 1896 do 1898 I—II i Przypisy.
- E. Tyszkiewicz. Opisanie powiatu Borysowskiego. Wilno 1847.

U.

- S. Udziela. Materiały etnogr. z Ropczyc. Zbiór antropolog. 1886 X 93 XI 33 i XIV 130.
 — Świat zmarłych. Wieliczka 1899. (Kwestjonarz).
 — Tarnów-Rzeszów. Materiały antrop. etn. Akad. umiej. Kraków 1910 XI 171.
- St. Ulanowska. Niektóre mater. etnogr. ze wsi Łukowca w Zbiorze antrop. VII 298 VIII 281.
 — Łotysze. Zbiór antropol. Akad. umiej. Kraków 1891 XV 257.
- B. Ulanowski. Über die Trauerzeit nach polnischem Recht. Archiv f. Kathol. Kirchenrecht 1888.
- W. Unwerth. Untersuchungen über Totenkult. Germanische Abhandlungen heraus. fr. Vogt. H. 37. Breslau 1911.
 — Untersuchungen über Totenkult u. Odinsverschörung. Breslau 1911.
- Upior Vampir. O. Hovorka. Vergleichende Volksmedizin I. 425 ff.
- M. Urban. Todtenbretter in Westböhmen. Zeitschrift f. öster Volkskunde Wien 1896 I.
- Am Urquell Hamburg 1890—6 red. Fr. Krauss I—VI. Neue Folge 1897 i n.
- Д. Успенскій. Похоронныя причитанія Етногр. Обзорніе 1892 XIII — XIV.

V.

- Die Verstorbenen im Wochenbette Globus 80 Nr. 7.
 „ Selbstmörder Globus 76 Nr. 4 i 77 Nr. 7.

- Narodopisny věstník českoslovanský. Praha 1927 XX 1—49.
 (Bibliograf. spis prac ludoznawczych tego pisma od I do XX)
- D. Viollier. Essai sur les rites funéraires en Suisse Paris 1911.
- Vix. Die Totenbestattung in vorgeschichtlicher und geschichtlicher Zeit. Leipzig 1896.
 — Die Totengebräuche Leipz. 1896. Reclam-Bibliothek.
- F. Vogt. Mittheilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde 1894 str. 13.
- H. Volksmann. Am Urquell 1890 I 121.
- Fr. Vollmer. De funere publico Romanorum. Leipzig 1893.
 — Laudationum funebrium Romanorum historia. Leipzig 1893.
- V. V. Vukasović. Serbischer Totentanz am Grabe. Am Urquell 1892 III 21—2.
- Vid Vuletić Vukasović: Usi e riti funebri presso gli Slavi meridionali nei tempi antichi e moderni. Zara 1894 str. 48

W.

- J. Wagilewicz-Dalibor. O upjrech a vidmach Czasopis českého Musea Praha 1840 III XIV 232—261.
 — Pogrzeb u Słowian. Biblioteka warszawska 1841. T. II. str. 649—59.
- Z. Wasilewski. Jagodne. Warszawa 1889.
- E Wasmansdorff. Die religiösen Motive der Totenbestattung bei verschiedenen Völkern. Wissenschaftliche Beilage zum Programm des kölnischen Gymnasium. Berlin 1884.
 — Die Trauer um die Toten bei den verschiedenen Völkern. Berlin 1885.
- St. Wasylewski. W sprawie wampiryzmu. Lud 1907 XIII 291.
- M. K. Васильевъ w „Кіевская Старица z 1890. r. T. XXX. str. 322—332., obrzęd zaobserwowany później na Polesiu i w innych stronach. Г. Абрамовъ. Пережитки трупосождения Живая Старица 1906. T. I. отд. V. str. 2 i Дополнение тамже 1907. XVI. str. 1. Неділя. Львів 1911. N. 29—30 str. 8—9.
- Fr. Wawrowski. O popielnicach w Przyjacieliu ludu. Leszno 1846 XIII 58.
- H. L. Weber. Wie man im Böhmerwalde stirbt. Rosegger's Heimgarten 1895. Juli.
- K. Weinhold. Die heidnische Totenbestattung in Deutschland Sitzungsberichte der Wiener Akademie Philos.-histor. Klasse 1859 B. 29—30.
 — Sterbende werden auf die Erde gelegt. Zeitschrift des Vereins für Volkskunde, Berlin 1901 B. XI,

- F. Wereńko. Przyczynek do lecznictwa ludowego. Materiały antropolog. etn. Akademji umiej. Kraków 1896 I 187.
- Wernher. Die Bestattung der Toten in Bezug auf Hygiene, geschichtliche Entwicklung und gesetzliche Bestimmungen betrach. Giessen 1880.
- S. Weissenberg. Krankheit und Tod bei den Juden. Globus T. 41.
- E. Westowski. Die Vampirsage im rumänischen Volksglauben. Zeitschrift f. österr. Volkskunde Wien 1910 XVI.
- E. Wessely. Die Gestalten des Todes in der darstellenden Kunst. Leipzig 1876.
- H. Widmann. Das Todtenbrett. Fremden-Zeitung. Salzburg 1895. Jg. IX Nr. 9—11.
- A. Wiedemann. Die Totenbarken im Glauben der alten Ägypter Globus 1908 T. 94.
— Trinken aus Heiligenschädeln. Am Urquell 1893 IV 112.
— Aegyptische Totenopfer und ihr Zweck. Am Urquell 1894 V 2 i 41.
- Wiener. Über Erd- u. Feuerbestattung in Bibel u. Talmud. Jüdisches Literaturblatt 1887 XVI 3—8.
- Z. Wierzchowski. Z Puszcy Sandomierskiej. Zbiór antropolog. 1890 XIV.
- Wilken. Über das Haaropfer und andere Trauergebräuche Indonesiens. Amsterdam 1886 I—II.
- Winter. Totenklagen der Letten Globus T. 82 p. 367.
- O Wilkołakach zob. J. G. Gadelmann. Tractatus de imagicis veneficis et lamiis Francofurt 1591, Lauben De lycanthropia i Remigius Daemonolatriae Libri III. Coloniae 1596.
- M. Winternitz. Totengebräuche d. indogerm. Völker Beilage zur Allgemein. Zeitung 1903 Nr. 259.
- Wiener. Die Sitte Toten ein Geldstück mitzugeben in Mittheilungen der niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie u. Urgeschichte. Lübben 1890 Heft 6.
- Wisłec. Zabobony. Gazeta radom. 1890 Nr. 4.
- R. M. Witanowski. Lud Stradomia Zbiór antrop. 1893 XVII.
- J. Witort. Filozofja pierwotna. Lud 1900 VI 19.
- Wkładanie pieniędzy do grobu.—Bibliografja tego przedmiotu Етнографічний Збірник Львів 1912 T. 31. str. 164.
- H. Wlislöcki Tod b. Magyaren. Mitt. d. antrop. Gesell. Wien 1892 XII.
— Tod und Todtenfetische. Mitteil. antropol. Gesellschaft Wien B. XXII.
— Tod u. Todtenfetische im Volksglauben der Siebenbürger Sachsen. Am Urquell 1893 IV 16 - 20.
- K. Wł. Wójcicki. Badania starożytności słowiańskich. — Pogrzeby u Słowian. Muzeum domowe. Warszawa 1835.

- K. Wł. Wójcicki *Zarysy domowe*. Warszawa 1842 I–IV
Wróżba. Marza na Zawodzenia i t. d.
— Dzień zaduszny. Tygodnik ilustrowany. Warszawa 1861 IV.
- T. K. Wołków. *Der Selbstmörder in Lithauen*. Am Urquell 1894 V. 87.
— Seelenspeisung bei den Weissrussen. Am Urquell 1896 VI 25.
— Матерялы по этнографіи Россіи Петербургъ 1910. I. i nast.
- F. Wollman. *Povest o bile pani Narodopisny věstník českoslovansky* Praha 1912 T. VII 146 i nast. Odpowiedź tamże 1913 VIII 182.
— Vampyrické povesti v oblasti stredo europske Narodopisny věstník česko slovansky. Praha 1921–1925.
- F. Work. *Le traineau dans les rites funéraires de l'Ukraine*. Revue des traditions populaires. Paris 1896.
- A. Wuttke. *Der deutsche Volksaberglaube der Gegenwart* 1869 §. 727. Neue Aufgabe Berlin 1900 p. 458.

Z.

- Th. Zachariae. *Zur indischen Witwenverbrennung*. Zeitschrift des Vereins f. Volkskunde Berlin 1905 B. XV.
— Das Dach über einem Sterbenden abdecken. Zeitschrift d. Vereins für Volkskunde Berlin 1908 B. XVIII.
- R. Zawiliński. *Przesady w Zbiorze antrop.* 1892 XVI 260.
Етнограф. Збірник Тов. Шевченка 1912 XXVII 249.
Zbiór wiadomości do antropologii. Kraków 1877–1895 Tom I–XVIII.
- Z a d u s z k i (pieczywo). *Życie zagrobowe*.
— Zeitschrift für österr. Volkskunde. Wien 1896 I i n.
— Zeitschrift des Vereins f. Volkskunde. Berlin 1891 I i n.
- St. Zdziarski. *Grzebanie starców*. Lud V 88, 38^a.
— *Z nad Bugu*. Lud 1897 III 24.
— *Pamięć o zmarłych*. Wiśła 1900 XIV 198.
— *Przyczynki z polskiego, ukraińskiego i białoruskiego folkloru* Lud 1901 VII 231–3.
- Д. К. Зеленинь. *Очерки русской митологии (Умершие и русалки)* Петроград 1916.
— *Russische Volkskunde* Berlin 1927.
— Східно-словянські хліборобські обряди. Етнографічний Вістник Т. V.

- J. Zengteller. *Zaduszki* Gazeta lwowska 1890 Nr. 232.
 -- *Illustrierte Zeitung* 1891. (31 październ.) Nr. 2522. Pogrzeb i dzień zaduszny Bułgarów.
- C. Zibrt *Vynásemi smrti a jeho vyklady* Czesky Lid Praha 1893 II 453 i n.
 — *Smrt nesem ze wsi* Praha 1910.
 — J. Dobrowsky o wynaszeni smrti Czesky lid 1914 226.
 — XXIV Staročaske obyčeje pohrebni. *Vesna* 1891 X.
- G. J. Zieliński *Obraz gubi duszę Wisła* 1899 XIII 125.
- J. S. Ziomba. *Zwyczaj pogrzebowe w okolicach Uszycy na Podolu, w Zbiorze wiadomości do antropologii kraj.* Kraków 1888 XII 227-9.
- Ziemia Warszawa* 1910 — 1925 I — XI.
- O. Zimmermann *Die Totenklage in den altfranzesischen Chansons de geste* Berlin 1899.
- Ign. Zingerle *Geister ohne Kopf*, *Zeischrift für Mythologie u Sittenkunde*.
- Др. Барвіньский. *Звичай увільнювання переступника через дівчину в нашій і чужій літературі.* Етнографічний Збірник Львів 1912. XXXI. стор. 170. — 201
 — *Звичай вожения мерця на саях.* Бібліографія руских і російських творів в: Етнографічний Збірник Львів 1912. XXXI стр. 196 (2 рази) стр. 169, 175 і 176.
 — *Кормлене душ по смерті т. є мерців, руска бібліографія і чужа.* Етнографічний Збірник. Львів 1912 Т. 31-2 стр. 163|4.

Bibliografja urodzin, wesela i pogrzebu.

- Amira. *Der Stab in der germanischen Rechtssymbolik* Abhandlungen der bayerischen Akademie phil. und hist. Klasse T. 25.
- Bachmann *Hochzeit und Totenbräuche des Egerlandes.* Unser Egerland Eger 1905 X.
- D. Dan. *Glaube und Gebräuche der Armenier bei der Geburt, Hochzeit u. Beerdigung.* Zeitsch. öster. Volkskunde Wien 1904 X.
- Th. Engert. *Geburt, Hochzeit, Tod im Glauben d. Menschheit* Würzburg 1909.
- A. Fluchs *Rumänische Hochzeit u. Totengebräuche* Berlin 1899
- A. v. Gennep *Les rites de passages* Paris 1909.
- L. Grgjić-Bielokozic (ur. wesel. šmiercé) *Wissenschaft. Mitteilung Bosnien u. Herzogovina* Wien 1899 VI.
- Rumänische Hochzeitsbräuche, Geburts und Totenbräuche.* Globus B. 9, 32, 55, 57, 69 i 94.
- Internationale Hochzeit, Tauf und Totengebräuche.* München 1892

- Hüser Beiträge zur Volkskunde Hochzeit und Beerdigung. Programm-Schule Warburg 1900.
- R. F. Kaindl, Die Huculen (Geburt, Hochzeit-Tod) Wien 1893.
— R. F. Kaindl und A. Manastyrski Die Rutenen in Bukowina (Geburt — Hochzeit — Tod) Czerniowce 1890.
- J. Köfert. Geburt und Tod in Westböhmen Unser Egerland VIII 54 — 6.
- Kolbe Hessische Volksitten und Gebräuche im Lichte der heidnischen Vorzeit (2 Aufl) Marburg 1888.
- J. Kolessa Narodziny, wesela i pogrzeb u ludu ruskiego powiatu Stryjskiego. Zbiór wiad. antropol. 1889 XIII 117 i n.
- Fr. Krauss: Sitte u. Brauch der Südslaven Wien 1885
„ Volksglaube u. Bräuche der Südslaven Münster 1890.
- Lemcke. Verlobung, Hochzeit u. Kindtaufe in Nordhausen Harzer Monatshefte. März 1891.
- Lepner Preussische Litauer (Taufe, Hochzeit Tod.) Danzig 1744.
- S. Florea Marian Hochzeit, Geburt u- Tod bei den Rumänen Programm d. Obergymnasium Suczawa.
- K. Matyas Z ust ludu: Opis wesela, chrzcin i poprzebu. Przegląd literacki Kraków 1884 N 13 — 16
- Mittheilungen des Vereins für Geschichte der Deutschen in Böhmen (Geburt, Hochzeit u. Tod) Prag III u. X ff.
- F. P. Piger Geburt u. Taufe, Tod u. Begräbnis in Oberösterreich. Österreich-Ungarische Revue 1894 VIII i IX
— Geburt, Hochzeit u Tod in Mähren Zeitschrift Verein Volkskunde Berlin 1896 VI.
- A. Pleszczyński. Bojarzy Międzyrzeccy Warszawa 1893.
— Demonologia Ukrainy Zbiór antrop. 1880 IV.
- J. Pszczółkowska. Chrzest, zaślubiny i pogrzeb w Czajkowie Wisła 1903 XVII 302 i u.
- Quedenfeldt Bräuche der Marokkaner bei häuslichen Festen Ausland 1890.
- R. Reichardt Geburt, Hochzeit und Tod im deutschen Volksbrauch. Jena 1913
- Revue des traditions populaires T I i nast. (od tomu XVIII odpowiedzi na kwestjonariusz o małżeństwie i dzieciństwie) La Tradition Paris T. I i nast.
- Riedel Alte Gebräuche bei Heiraten, Geburt u. Sterbefällen in Uinahaas Internationales Archiv für Ethnographie 1895 VIII
- E. Samter Geburt, Hochzeit u. Tod Leipzig 1911
- P. Sartori Sitte u. Brauch — Hauptstufen des Menschendaseins. Leipzig 1910.
- Sbornik za narodni život i obyčaje južnih Slavena Jugoslavenska Akademija u Zagrebu T I i nast. (Urođziny, wesela i śmierć).
- B. Schmidt Das Volksleben der Neu Griechen und das hellenische Altertum Leipzig 1871

- J. Sepp Völkerbrauch bei Hochzeit, Geburt und Tod. München 1891
 Wł. Szuchiewicz Huculszczyzna Lwów 1902 I — IV. (Urodziny, wesele, pogrzeb).
 Troels — Lund Kopenhaga 1908 B 9 — 11
 Wachsmuth Das alte Griechenland im neuen bei Geburt, Hochzeit u. Tod Bonn 1864
 H. Wisłocki Gebräuche der Zigeuner bei Geburt, Hoch. Tod. Globus 1887 B 51 N 16 i nast.
 — Volksglaube u. Brauch der Zigeuner Münster 1891.
 — Volksglaube und Brauch der Magyaren Münster 1893.
 Por. Matka i dziecko Lwów 1927 „Ateneum“. Wesele Lwów 1928 księgarnia „Atlas“. U kolebki, przed ołtarzem, nad mogiłą. Lwów 1929 Instytut Śtauropigjański.
